



Sygn. akt II UK 375/18

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 15 lipca 2020 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Jolanta Frańczak (przewodniczący)
SSN Bohdan Bieniek (sprawozdawca)
SSN Krzysztof Rączka

w sprawie z wniosku S. M.
przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych [...] Oddziałowi w W.
z udziałem zainteresowanych J. B. , F. B. , K. M. , Z. S. , H. T.
o podleganie ubezpieczeniom społecznym i podstawę wymiaru składek,
po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Pracy i Ubezpieczeń
Społecznych w dniu 15 lipca 2020 r.,
skargi kasacyjnej wnioskodawcy od wyroku Sądu Apelacyjnego w (...)
z dnia 28 marca 2018 r., sygn. akt III AUa (...),

- 1. oddala skargę kasacyjną,**
- 2. zasądza od skarżącego na rzecz organu rentowego kwotę
240 (dwieście czterdzieści) zł tytułem zwrotu kosztów procesu w
postępowaniu kasacyjnym.**

UZASADNIENIE

Sąd Apelacyjny w (...), wyrokiem z dnia 28 marca 2018 r., oddalił apelację
S.M. od wyroku Sądu Okręgowego w W. z dnia 5 kwietnia 2016 r., mocą którego

oddalono jego odwołanie od decyzji Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, [...] Oddział w W. z dnia 27 sierpnia 2015 r. stwierdzających, że Z. S., K. M., R. T., H. T., F. B., J. B., J. B., Z. B., jako osoby zatrudnione u płatnika składek S. M. na podstawie umowy o świadczenie usług, podlegają obowiązkowo ubezpieczeniom: emerytalnym, rentowym oraz wypadkowym w okresach wskazanych w decyzjach. Nadto organ rentowy określił podstawy wymiaru składek na te ubezpieczenia.

W sprawie ustalono, że S. M., radca prawny, od połowy lat osiemdziesiątych prowadzi również pozarolniczą działalność w zakresie ochrony mienia na podstawie koncesji wydanej przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. W spornych okresach odwołujący się podpisał ze: Z. S. , K. M. , R. T. , H. T. , F. B. , J. B. , a także J. B. i Z.B. (dalej jako zainteresowani) umowy nazwane „umowa cywilnoprawna o upilnowanie obiektu”. Umowy te nie były podpisywane przez każdego agenta z osobna, a przez „brygady”, składające się z więcej niż jednego agenta ochrony. Przedmiot umowy określono jako „świadczenie pracy pilnowania-chronienia”, wskazując, że zadaniem agentów będzie „utrzymanie takiego stanu bezpieczeństwa obiektu, aby nie dochodziło do kradzieży z włamaniem”, określając daty obowiązywania danej umowy oraz „odpowiedzialność pracownika” za szkody powstałe w czasie wykonywania obowiązków oraz godziny i liczbę agentów na zmianie. W odniesieniu do wynagrodzenia ustalono, że jego wysokość wynika z przemnożenia ilości godzin spędzonych przez agenta na obiekcie o określonej stawce godzinowej. Przewidziano również możliwość wypłacenia premii, a także braku wypłaty wynagrodzenia w razie potwierdzenia przez Policję faktu wystąpienia na strzeżonym obiekcie szkody w mieniu.

W umowach przewidziano odpowiedzialność materialną zmiany w razie niewykonania powierzonych obowiązków. Przewidziano również, że brygada i jej poszczególni pracownicy są niezależni od zamawiającego, sami kierują swoimi obowiązkami i organizują „wielkość zmiany”, z uwzględnieniem zapisów § 2 (przynajmniej 1 agent na zmianie). Jednocześnie agent nie musiał wykonywać umowy osobiście i mógł wybrać zastępcę (osobę pełnoletnią i niekaraną).

Sądy ustaliły również, że umowy były podpisywane przed rozpoczęciem wykonywania zadań i nie miały one autorskiego charakteru. Do wykonywania

czynności umownych nie były potrzebne szczególne kwalifikacje czy licencje. W ramach powierzonych czynności zainteresowani chronili fizycznie obiekty przez obchody po obiektach, a następnie przebywali w dyżurkach, „odbijali kontrolki”. Obowiązki były wykonywane w systemie zmianowym. Jednocześnie zainteresowani mieli świadomość, że z tytułu zawartych umów nie będą opłacane składki na ubezpieczenia społeczne, a tym samym nie uzyskają prawa do świadczeń chorobowych.

Oceniając materiał dowodowy, Sąd Okręgowy dał wiarę zeznaniom zainteresowanych i odmówił wiarygodności zeznaniom odwołującego się. Następnie odwołał się do poglądów wyrażonych w orzecznictwie w zakresie prawidłowej delimitacji umów prawa cywilnego. W tej mierze uznał, że o rodzaju umowy nie decyduje jej nazwa, lecz przedmiot zobowiązania, który w przypadku umowy o dzieło oznacza określony proces ludzkiej pracy lub twórczości o możliwym do wskazania momencie początkowym i końcowym. Jednocześnie celem tej umowy jest doprowadzenie do jednorazowego efektu ustalonego przez strony w momencie zawarcia umowy. Stąd działania przyjmującego zamówienie muszą doprowadzić do powstania konkretnego, samoistnego (odrębnego od twórcy), indywidualnie oznaczonego (sprawdzalnego) rezultatu, który w momencie zawierania umowy nie istnieje, jednak jest w niej z góry przewidziany.

Zdaniem Sądu pierwszej instancji, z powyższą definicją nie koresponduje wykonywanie powtarzalnych czynności, bowiem nawet gdy prowadzą do wymiernego efektu, nie mogą być postrzegane jako jednorazowy rezultat. Przedmiotem umowy o dzieło nie może być osiągnięcie kolejnych, bieżąco wyznaczanych rezultatów, a tego rodzaju czynności charakteryzują umowy o świadczenie usług. Nadto niematerialnym rezultatem umowy o dzieło nie może być czynność, a jedynie wynik tej czynności.

W tej sytuacji Sąd Okręgowy przyjął, że faktyczna ochroną obiektu polega na starannym działaniu agenta ochrony, gdyż nie istnieje możliwość (zagwarantowania), że na strzeżonym obiekcie nie dojdzie do włamania. Agent może jedynie swoją obecnością minimalizować takie ryzyko. Sąd Okręgowy podzielił również stanowisko wyrażone w wyroku Sądu Najwyższego z dnia 9 lipca

2008 r. (I PK 315/07, OSNP 2009 nr 23-24, poz. 310), zgodnie z którym obowiązki polegające na dozorowaniu obiektów nie mogą mieć charakteru dzieła, ponieważ polegają na wykonywaniu pewnych powtarzających się czynności bez możliwości osiągnięcia rezultatu.

W odniesieniu do nazwy umowy „upilnowanie obiektu” Sąd pierwszej instancji uznał, że tego rodzaju zabieg nie zmienia jej rodzaju. W ocenie tego Sądu, nie chodziło o „upilnowanie obiektu” w danej chwili, lecz o „upilnowanie” przez cały okres objęty umową, co z kolei wyklucza taki kontrakt z grona umów rezultatu. Działalność zainteresowanych była oparta na długookresowym działaniu, które polegało na powtarzalnym wykonywaniu czynności związanych z bieżącą działalnością danej firmy. Zdaniem Sądu pierwszej instancji, odwołujący się w istocie nie sprecyzował rezultatu umowy a tego efektu nie osiąga się przez zawieranie umów i operowanie pojęciem brygady, zaś dla efektu pracy brygady zawieranie umów na odmienne okresy dla poszczególnych wykonawców. Przyjęciu, że wolą stron było uzyskanie rezultatu w poszczególnych, kolejnych miesiącach sprzeciwiają się odmienne daty nawiązywania i zakończenia współpracy z poszczególnymi wykonawcami. Natomiast zapisy w umowie o odpowiedzialności za szkody powstałe „przez niewłaściwe wykonywanie przedmiotu umowy”, miały jedynie na celu zabezpieczenie interesów płatnika i ograniczenie odpowiedzialności materialnej odwołującego się wobec jego kontrahentów. W rezultacie Sąd Okręgowy uznał, że zaskarżone decyzje są prawidłowe.

Sąd Apelacyjny podzielił ustalenia faktyczne oraz dokonaną ocenę prawną w zakresie wykładni art. 627 k.c. oraz art. 734, 750 k.c. w związku z art. 65 § 2 i art. 83 k.c., a także art. 6 ust. 1 pkt 4 oraz art. 12 ust. 1 i art. 13 pkt 2 ustawy z 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (jednolity tekst: Dz.U. z 2015 r., poz. 121, dalej ustawa systemowa).

Sąd Apelacyjny odwołał się do treści art. 353¹ k.c. (zasady swobody umów), lecz podniósł, że treść umowy nie może sprzeciwiać się naturze danego stosunku prawnego oraz jego społeczno – gospodarczemu przeznaczeniu. Wyznaczenie zadania w postaci prezentowanej przez odwołującego się nie realizuje cechy z art. 627 k.c. i nie zmienia tego fakt, że skarżący odmiennie akcentuje istotę

czynności wykonywanych przez zatrudnionych agentów ochrony, dokonując swoistej nadinterpretacji. Natomiast szczegółowa analiza efektów pracy zainteresowanych prowadzi do wniosku, że stan „upilnowania obiektu/mienia” był niczym więcej, jak zwykłym, typowym następstwem starannego wykonywania czynności bieżącego dozoru danego obiektu. Taki przedmiot umowy nie może być, w ocenie Sądu Apelacyjnego, potraktowany jako przedmiot dotyczący stworzenia określonego dzieła (rezultatu) o charakterze niematerialnym, nawet mimo szerokiego luzu i stopnia dokładności, jaki może przyświecać stronom przy określeniu dzieła. Dlatego za dzieło nie można uznać rzeczy, która nie odróżnia się w żaden sposób od innych występujących na danym rynku rezultatów pracy (materialnych bądź niematerialnych), bowiem wówczas nie występuje jego indywidualny charakter.

Sąd Apelacyjny zauważył, że argument dotyczący rezultatu jako „upilnowanie obiektu” można co najwyżej traktować jako mechanizm służący kontroli poziomu jakości świadczonych przez agentów usług, skoro zabezpieczenie obiektu przed nieuprawnionymi działaniami innych osób było zakładaną konsekwencją właściwego wykonywania powierzonych obowiązków ochrony. Idąc dalej, Sąd odwoławczy przyjął, że istota analizowanego stosunku prawnego odpowiada umowie o świadczenie usług.

Sąd Apelacyjny nie podzielił zarzutu braku umocowania osoby podpisującej zaskarżone decyzje, gdyż jego zdaniem rolą sądu powszechnego jest merytoryczne zakończenie sporu a nie ocena przesłanek nieważności decyzji administracyjnej. W rezultacie orzekł w myśl art. 385 k.p.c.

Skargę kasacyjną od wyroku Sądu Apelacyjnego wniósł pełnomocnik odwołującego się, zaskarżając go w całości i zarzucając: (-) naruszenie prawa materialnego, to jest: art. 627, 734 § 1, 750 k.c. oraz art. 65 § 2 i 353¹ k.c., które wbrew swej treści zostały zakwalifikowane jako umowy o świadczenie usług, do których należy stosować przepisy o zleceniu; (-) naruszenie prawa procesowego, to jest: art. 379 pkt 2 k.p.c., bowiem pełnomocnik pozwanego (A. G.), która wydała w imieniu organu rentowego decyzje administracyjne, nie była należycie umocowana; (-) naruszenie art. 477^{14a} k.p.c. w związku z art. 268a i 156 § 1 pkt 2 k.p.a., przez

brak uchylenia wyroku Sądu pierwszej instancji oraz zaskarżonej decyzji i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania organowi rentowemu, w sytuacji, gdy upoważnienie pracownika organu rentowego do wydania zaskarżonej decyzji nie ma wymaganej przez przepis art. 268a k.p.a. formy pisemnej i jest nieprecyzyjne (odsyła do zakresu zadań i czynności), ma charakter blankietowy (nie da się ustalić osób upoważnionych do powierzania jej stanowiska i zakresu zadań i czynności) oraz zawiera w sobie niedopuszczalną subdelegację dla bliżej nieokreślonych osób, co prowadzi do wady nieważności w rozumieniu art. 156 § 1 pkt 2 k.p.a., nieusuwalnej w toku postępowania sądowego; (-) naruszenie art. 378 § 1 k.p.c. i 386 § 4 k.p.c., przez nierozpoznanie wszystkich zarzutów i wniosków apelacji oraz nierozpoznanie istoty sprawy oraz art. 328 § 2 k.p.c., przez sporządzenie uzasadnienia zaskarżonego wyroku w sposób utrudniający kontrolę instancyjną, to jest przez brak dokładnego wskazania przez Sąd Apelacyjny dowodów na których oparł się i wyjaśnienia dlaczego innym dowodom odmówił wiarygodności oraz mocy dowodowej; (-) art. 379 pkt 2 w związku z art. art. 378 § 1 i 386 § 2 k.p.c. z uwagi na to, że pełnomocnik procesowy pozwanego nie był należycie umocowany; (-) naruszenie art. 379 pkt 1 k.p.c. w związku z art. 477⁸ § 2 k.p.c. oraz art. 83 ust. 7 ustawy systemowej, gdyż pełnomocnik procesowy pozwanego załatwiał w imieniu organu rentowego sprawy jeszcze przed wszczęciem sporu sądowego (kompletował dokumenty, akta sprawy) i oceniał czy uwzględnić odwołanie, czy też przekazać je do sądu wraz z aktami sprawy, chociaż nie miał stosownego upoważnienia, co doprowadziło do rozpoznania sprawy z udziałem nieuprawnionej osoby.

Mając na uwadze powyższe, wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku oraz poprzedzającego go wyroku Sądu Okręgowego i decyzji Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, a w konsekwencji przekazanie sprawy organowi rentowemu do ponownego rozpoznania wraz z orzeczeniem o obowiązku zwrotu kosztów procesu na rzecz odwołującego się.

W odpowiedzi na skargę kasacyjną pozwany wniósł o jej oddalenie i orzeczenie o kosztach postępowania kasacyjnego.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Skarga kasacyjna nie zasługuje na uwzględnienie. W pierwszej kolejności, oceny wymagają zarzuty ukierunkowane na nieważność postępowania, która – zdaniem skarżącego – ujawnia się w dwóch płaszczyznach. Po pierwsze, wynika z braku umocowania pracownika organu rentowego do wydania decyzji oraz podjęcia przez tą osobę czynności poprzedzających przekazanie sprawy na drogę postępowania sądowego, co finalnie doprowadziło do sytuacji rozpoznania sprawy przekazanej sądowi przez osobę nieuprawnioną. Po drugie, wadliwego umocowania pełnomocnika organu rentowego w toczącym się postępowaniu odwoławczym.

Tak przedstawione stanowisko wymaga wstępnego przypomnienia relacji zachodzących między postępowaniem administracyjnym i sądowym na tle spraw z zakresu ubezpieczeń społecznych. Postępowanie, które w zależności od etapu toczy się według innych reguł procesowych, określa się mianem hybrydowego. W tego rodzaju sytuacji oceny wymaga kwestia, czy uchybienia w toku postępowania przed organem rentowym mogą wywrzeć wpływ na ostateczny wynik sporu. Przedmiotowe rozważania należy ocenić przez pryzmat art. 477¹⁴ k.p.c., który to przepis wyznacza zakres możliwych rozstrzygnięć w sprawach z zakresu ubezpieczeń społecznych, przy czym – z uwagi na moment temporalny zawisłego sporu i rozstrzygnięcie Sądu Apelacyjnego (marzec 2018 r.) – nie wchodzi w grę art. 477¹⁴ § 2¹ k.p.c., bowiem został dodany do procedury cywilnej dopiero przez art. 1 pkt 169 ustawy z dnia 4 lipca 2019 r. o zmianie ustawy - Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2019 r., poz.1469) i wszedł w życie z dniem 7 listopada 2019 r.

Z treści art. 477¹⁴ § 1 i 2 k.p.c. wynika, że sąd rozpoznający sprawę oddala odwołanie, albo – w razie jego uwzględnienia – zmienia zaskarżoną decyzję i orzeka co do istoty sprawy. Z przytoczonych podstaw wynika podstawowa cecha postępowania w sprawach z zakresu ubezpieczeń społecznych, a mianowicie zasadą jest merytoryczne rozpoznanie sprawy. Tym samym zasadniczo w

sprawach z zakresu ubezpieczeń społecznych sąd powszechny nie jest uprawniony do orzekania o nieważności decyzji administracyjnej na podstawie art. 156 § 1 pkt 2 k.p.a., ale rozpoznaje istotę sprawy (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 28 listopada 2017 r., III UK 271/16, OSNP 2018 nr 8, poz. 111). Z kolei w postanowieniu Sądu Najwyższego z dnia 15 września 2011 r., II UZP 8/11 (OSNP 2012 nr 19-20, poz. 252), zgodnie z ugruntowaną koncepcją bezwzględnej nieważności aktu administracyjnego, sąd ubezpieczeń społecznych - jako sąd powszechny - może i powinien dostrzegać wady formalne decyzji administracyjnej, które dyskwalifikują ją w stopniu odbierającym jej cechy takiego aktu (zob. także uchwałę składu siedmiu sędziów – zasada prawna - z dnia 23 marca 2011 r., I UZP 3/10, OSNP 2011 nr 17-18, poz. 233). W tym przedmiocie można przywołać również uchwałę z dnia 3 listopada 2015 r., III UZP 13/15 (OSNP 2016 nr 3, poz. 33), w której Sąd Najwyższy przyjął, że w przypadku koncepcji bezwzględnej nieważności decyzji administracyjnej, sądy powszechne nie są związane decyzją administracyjną, gdy została ona wydana przez władzę oczywiście niewłaściwą lub bez zachowania jakichkolwiek przepisów postępowania albo bez podstawy prawnej.

W ocenie skarżącego, brak pisemnego upoważnienia w odniesieniu do A. G. (pozwany przedstawił jedynie jego elektroniczny wydruk) prowadzi do konstatacji o wydaniu decyzji przez osobę nieuprawnioną do jego reprezentacji. W ten sposób skarżący usiłuje odkryć relacje między uprawnieniem organu administracji publicznej a jego kompetencjami. W skrócie mówiąc, organy wyposażone są w kompetencje wskazane w normie prawnej. Oznacza to, że w drodze własnych działań nie mogą zwiększać zakresu przysługujących im uprawnień. Kompetencja jawi się zatem jako szczególne uprawnienie przysługujące określonej podmiotowi (w sprawie Prezesowi Zakładu Ubezpieczeń Społecznych). Zawiera w sobie element władczy, a wyposażony w nią jest podmiot prawa administracyjnego powołany do wykonywania zadań o charakterze publicznym. Upoważnienie administracyjne polega zaś na umocowaniu osoby zatrudnionej w urzędzie organu administracji publicznej do wykonywania w jego imieniu niektórych kompetencji. W przypadku upoważnienia administracyjnego nie dochodzi do przeniesienia (przesunięcia) kompetencji na inny organ administrujący. Kompetencja nadal służy organowi, który udzielił upoważnienia do jej wykonania osobie zatrudnionej w

urzędzie, przy czym organ nadal pozostaje odpowiedzialny za jej wykonanie (zob. W. Góralczyk jr.: Kierownictwo w prawie administracyjnym, Warszawa 2016, LEX). Finalnie więc pracownik nie staje się przez to organem administracyjnym – nosicielem kompetencji (por. postanowienie Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 30 września 2010 r., I OZ 722/10, LEX nr 741977). Ma rację skarżący, że problem przedstawicielstwa administracyjnego reguluje art. 268a k.p.a. Celem tego rozwiązania jest dekoncentracja zadań organu. Upoważnienie jest czynnością o charakterze wewnętrznym, nie powoduje utraty kompetencji organu do załatwienia sprawy, zwłaszcza do wydawania decyzji administracyjnej, bowiem upoważniony podmiot działa w tym zakresie w imieniu organu i na jego odpowiedzialność (zob. wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 10 stycznia 2012 r., I OSK 1563/11, LEX nr 1107463). Wywiera więc ono ten skutek, że nie tylko osoba, którą powołano na dane stanowisko (tu Prezes ZUS), lecz także wyznaczony przez niego pracownik jest umocowany do wykorzystania kompetencji organu, przy czym konkretne upoważnienie nie musi przy tym dotyczyć poszczególnych spraw, ale może odnosić się ogólnie do określonego rodzaju spraw (zob. wyroki Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia: 4 kwietnia 2007 r., I OSK 42/07, LEX nr 336995; z dnia 14 stycznia 2008 r., I OSK 1413/06, LEX nr 456349). Dodatkowo należy zwrócić uwagę skarżącemu, że Zakład jest państwową jednostką organizacyjną i posiada osobowość prawną (art. 66 ust. 1 ustawy systemowej), a do zakresu jego działania należy między innymi: stwierdzanie i ustalanie obowiązku ubezpieczeń społecznych, wymierzanie i pobieranie składek na ubezpieczenia społeczne, zdrowotne, Fundusz Pracy, Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych (art. 68 ust. 1 pkt 1 lit. a i c). Zakład działa na podstawie statutu, który w drodze rozporządzenia wydaje minister właściwy do spraw zabezpieczenia społecznego, a w nim określa się w szczególności strukturę organizacyjną organu rentowego (art. 74 ust. 5 ustawy systemowej). Z § 2 ust. 2 pkt 2 statutu Zakładu Ubezpieczeń Społecznych wynika, że Prezes ZUS dysponuje kompetencją do udzielenia upoważnienia pracownikom do wydawania decyzji w określonych przez niego sprawach (zob. także art. 73 ust. 1 ustawy systemowej w związku z art. 268a k.p.a. i w związku z art. 123 i art. 66 ust. 4 ustawy systemowej).

Z tego względu nie można podzielić stanowiska skarżącego odnośnie do wyżej suponowanych uchybień. Argument o braku pisemnego upoważnienia pracownika organu rentowego jest chybiony. Pracownik działający z upoważnienia musi się powołać w decyzji na to upoważnienie. W orzecznictwie przyjmuje się, że sam brak powołania się na upoważnienie nie pociąga za sobą skutków w postaci nieważności czy uchylenia decyzji, o ile upoważnienie takie istniało (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 października 1996 r., III RN 8/96, OSNAPiUS 1997 nr 9, poz. 144, z aprobowaną glosą B. Adamiak, OSP 1997 nr 10, poz. 190). Załączona do akt sprawy kopia upoważnienia nr [...]/2014/D z dnia 17 grudnia 2014 r. nie oznacza braku umocowania pracownika do działania (tu umocowania A.G., pracownika Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, [...] Oddziału w W., do wydawania w imieniu organu rentowego decyzji, postanowień i zaświadczeń w sprawach wynikających z ustawy systemowej oraz w zakresie zadań powierzonych Zakładowi lub jego Prezesowi na podstawie innych ustaw). Wprowadzona do procesu kopia tego dokumentu zawierającego treść wskazanego upoważnienia w żaden sposób nie wpływa na jego ważność, ponieważ stanowi powielenie formy (pisemnej) jego udzielenia.

Oceny tej nie zmienia także odwołanie się kasatora do poglądów wyrażanych w orzecznictwie Naczelnego Sądu Administracyjnego, na przykład wyroku z dnia 10 maja 2007 r., II FSK 622/06 (LEX nr 248867), bowiem został on wydany na kanwie przepisów ustawy o samorządzie gminnym w płaszczyźnie obowiązku pisemnej formy upoważnienia. Tymczasem na gruncie analizowanego sporu, uwzględniając podniesione wyżej uwagi, ten wątek nie występuje a zarzucana „blankietowość” przy spojrzeniu systemowym na zakres kompetencji i sferę działania Zakładu nie niweczy jego skuteczności, gdyż nie jest to upoważnienie do działania w określonej jednostkowej sprawie. Z kolei pogląd wyrażony w wyroku Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 10 lutego 2017 r., I OSK 3338/15 (LEX nr 2277851) odnoszący się do upoważnienia w związku z rozkazem personalnym Ministra Obrony Narodowej w żaden sposób nie wchodzi w reakcję z sytuacją faktyczną ustaloną przez sądy powszechne w sprawie. Sumując zarzut procesowy (ad I.B.1) należy podnieść, że wydana w sprawie decyzja zawierała minimum elementów koniecznych dla zakwalifikowania pisma jako

decyzji administracyjnej, za które doktryna i orzecznictwo Naczelnego Sądu Administracyjnego uznaje cztery składniki: oznaczenie organu administracji wydającego akt, wskazanie adresata aktu, rozstrzygnięcie o istocie sprawy oraz podpis osoby reprezentującej organ administracji (por. wyroki Naczelnego Sądu Administracyjnego: z dnia 20 lipca 1981 r., SA 1163/81, OSPiKA 1982 nr 9-10; z dnia 24 czerwca 2008 r., II SA/Op 164/08, LEX nr 504769). Uwzględniając zatem charakter przedmiotowego postępowania i wobec braku elementarnych uchybień (wydanie decyzji przez nieuprawniony organ albo przy całkowitym pominięciu jakiegokolwiek procedury) kwestia upoważnienia nie może spełnić oczekiwań skarżącego w tej mierze.

Nie są zasadne zarzuty w ramach naruszenia art. 378 § 1 w związku z art. 386 § 4 k.p.c. (ad I.B.2) zmierzające do wykazania, że nie zostały rozpoznane wszystkie zarzuty apelacyjne a tym samym istota sprawy. W postępowaniu apelacyjnym skarżący podnosił zarzuty procesowe (art. 233 § 1 i art. 379 k.p.c.) oraz materialne (art. 65 w związku z art. 353¹ k.c. i art. 83 k.c. oraz art. 734, art. 750 i art. 627 k.c. a także art. 6 ust. 1 pkt 4, art. 12 ust. 1 i art. 13 pkt 2 ustawy systemowej). Nie można zgodzić się z wnioskiem, że „sprawa została przekazana sądowi przez inny podmiot niż organ rentowy, skoro sama decyzja została wydana bez upoważnienia konkretnego pracownika”. Jak już wyjaśniono na gruncie upoważnienia nie występują kontrowersje, zaś gromadzenie dokumentów związanych ze złożeniem odwołania od decyzji organu rentowego przez tego samego pracownika, który podpisał zaskarżoną decyzję, nie prowadzi do wadliwości postępowania cywilnego. Natomiast odniesienie się do wszystkich zarzutów apelacji ma miejsce także wówczas, gdy multiplikowane podstawy dotyczą systemowo jednego problemu w sprawie. Tak też było w analizowanym przypadku, którego zasadniczym punktem była ocena zawartych kontraktów. Z pisemnych motywów Sądu drugiej instancji wynika stanowisko odnośnie do braku cech dzieła w umowach będących przedmiotem analizy. Przedmiotowy wniosek został wysnuty w oparciu o zasadę swobodnej oceny dowodów (art. 233 § 1 k.p.c.), z odwołaniem się do poglądów judykatury. Nie ma więc przesłanek do budowania tezy o nierozpoznaniu istoty sprawy, tylko dlatego, że skarżący prezentuje odmienne stanowisko i *per saldo* neguje wynik wykładni zaprezentowany w

zaskarżonym wyroku. W rezultacie nie zachodzą też podstawy do stwierdzenia wad w obrębie art. 328 § 2 k.p.c., zwłaszcza że w podstawach skargi i ich uzasadnieniu (ad I.B.3) nie został ów przepis powiązany z art. 391 § 1 k.p.c. Po wtóre, ten przepis, jako podstawa naruszenia prawa procesowego został na tyle dostatecznie wyjaśniony w judykaturze, że obecnie pozostaje jedynie odesłać skarżącego do ugruntowanego w tej kwestii stanowiska (por. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 1 lipca 1998 r., I PKN 220/98, OSNAPiUS 1999 nr 15, poz. 482; z dnia 9 lipca 1998 r., I PKN 234/98, OSNAPiUS 1999 nr 15, poz. 487; z dnia 7 kwietnia 1999 r., I PKN 653/98, OSNAPiUS 2000 nr 11, poz. 427 oraz z dnia 5 września 2001 r., I PKN 615/00, OSNP 2003 nr 15, poz. 352; z dnia 18 marca 2003 r., IV CKN 1862/00, LEX nr 109420; z dnia 15 lipca 2011 r., I UK 325/10, LEX nr 949020; z dnia 20 lutego 2003 r., I CKN 65/01, LEX nr 78271; z dnia 6 lipca 2011 r., I CSK 67/11, LEX nr 970061).

Nie jest trafny argument o naruszeniu art. 379 pkt 2 k.p.c. w związku z art. 378 § 1 i art. 386 § 2 k.p.c. (ad I.B.4) w odniesieniu do wadliwości umocowania pełnomocnika organu rentowego. Punkt wyjścia w tej materii stanowi art. 89 § 1 k.p.c., który w podstawach skargi kasacyjnej nie występuje. W judykaturze Sądu Najwyższego jednolicie przyjmuje się, że samo udzielenie pełnomocnictwa nie jest równoznaczne z jego pisemnym udokumentowaniem. Pojęcie „pełnomocnictwa”, z jednej bowiem strony, oznacza pochodzące od mocodawcy umocowanie pełnomocnika do działania w imieniu mocodawcy, z drugiej zaś - dokument stwierdzający to umocowanie. Udzielenie pełnomocnictwa (rozumianego jako umocowanie) może nastąpić w dowolnej formie, ustnej lub pisemnej. Wymogiem skuteczności aktu udzielenia pełnomocnictwa i w konsekwencji podejmowania czynności procesowych przez pełnomocnika w imieniu mocodawcy jest wykazanie przed sądem tego umocowania odpowiednim dokumentem. W rezultacie przyjmuje się, że dokument pełnomocnictwa i jego wydanie nie mają znaczenia konstytutywnego, gdyż taki charakter posiada samo udzielenie umocowania. Dokument pełnomocnictwa jest, jednakże niezbędnym dowodem potwierdzającym istnienie umocowania pełnomocnika do działania w imieniu strony. Dowód ten nie podlega zastąpieniu żadnym innym środkiem dowodowym, gdyż wobec sądu i strony przeciwnej za pełnomocnika działającego z właściwym umocowaniem może

uchodzić tylko osoba, która wykazała swe umocowanie odpowiednim dokumentem pełnomocnictwa. Z kolei brak należytego umocowania pełnomocnika strony w rozumieniu art. 379 pkt 2 k.p.c. dotyczy sytuacji, gdy w tym charakterze występowała osoba, która mogła być pełnomocnikiem, lecz nie została umocowana do działania w imieniu strony, bądź istniały braki w udzieleniu pełnomocnictwa (a nie w samym wydaniu dokumentu potwierdzającego umocowanie), między innymi, przez organ powołany do reprezentowania w procesie strony będącej osobą prawną oraz sytuacji, gdy w charakterze pełnomocnika występowała osoba, która w ogóle pełnomocnikiem być nie mogła (zob. uchwała Sądu najwyższego z dnia 19 maja 2004 r., III CZP 21/04, OSNC 2005 nr 7-8, poz. 118; wyrok z dnia 14 listopada 2017 r., II PK 314/16, LEX nr 2428780 i podane tam orzecznictwo).

Z akt sprawy wynika, że pełnomocnik organu rentowego (radca prawny) przy pierwszej czynności (odpowieź na odwołanie, k-10) złożył uwierzytelniony odpis pełnomocnictwa, co zamyka dalsze uwagi w wywołanej w skardze kasacyjnej kwestii. Jednocześnie Sąd Najwyższy nie prowadzi postępowania dowodowego, a tym bardziej nie zastępuje strony, która w uzasadnieniu podstaw skargi kasacyjnej potęguje wątpliwości, bez jednoczesnego wskazania, że konkretna czynność jest obarczona wadą pewną. Zatem załączenie do skargi, zdaniem jej autora, kolejnej wersji pełnomocnictwa wystawionego pełnomocnikowi strony pozwanej oraz wskazanie różnic, które mają wprowadzić do wątpliwości odnośnie do ich zgodności z oryginałem („bo nie wiadomo, które z nich jest kopią zgodną z oryginałem”), nie może skutkować uwzględnieniem tego rodzaju wątpliwości.

W końcu ostatni zarzut procesowy, to jest dotyczący naruszenia art. 379 pkt 1 w związku z art. 477⁹ § 2 k.p.c. (w podstawach wskazano art. 477⁸ § 2 a w uzasadnieniu art. 477⁹ § 2 k.p.c.) oraz art. 83 ust. 7 ustawy systemowej (ad I.B.5.) także jest ułomny. Po pierwsze, droga sądowa w sprawach z zakresu ubezpieczeń jest dopuszczalna (art. 1 k.p.c.). Po wtóre, po złożeniu odwołania od decyzji organu rentowego dochodzi do autoweryfikacji jego stanowiska, o jakiej mowa w treści art. 477⁹ § 2 k.p.c. (szerzej zob. K. Antonów: Sprawy z zakresu ubezpieczeń społecznych. Pojęcie oraz właściwości postępowań przedsądowych i ochrony cywilnosądowej, LEX 2011). Zestawienie obu norm z faktem, że przedmiotowe

czynności zostały wykonane przez pracownika podpisującego decyzję, z prawidłowym umocowaniem nie powodują kolizji ze wskazanymi przepisami prawa procesowego. Warto przy tym także dodać, że pracownicy Zakładu Ubezpieczeń Społecznych mogą być pełnomocnikami procesowymi organu (zob. uchwałę składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 13 października 2011 r., II UZP 6/11, OSNP 2012 nr 5-6, poz. 69). Oznacza to, że pracownik organu rentowego, niebędący radcą prawnym, zatrudniony w oddziale Zakładu, może być pełnomocnikiem tego oddziału w sprawach z zakresu ubezpieczeń społecznych (art. 87 § 2 zdanie pierwsze k.p.c.). Wreszcie przytoczenie w skardze kasacyjnej art. 83 ust. 7 ustawy systemowej, który to przepis nie będąc ani przepisem postępowania cywilnego, ani przepisem prawa materialnego, nie może stanowić podstawy skargi kasacyjnej (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 14 lutego 2008 r., I UK 206/07, OSNP 2009, nr 9-10, poz. 125). Podstawy takiej nie mogą również stanowić przepisy Kodeksu postępowania administracyjnego. Skarżący, koncentrując się wyłącznie na niewzięciu pod uwagę przez Sąd drugiej instancji wad postępowania przed organem rentowym, w ocenie Sądu Najwyższego, nie wskazał w podstawach kasacyjnych przesłanek nieważności postępowania w rozumieniu k.p.c.

Przechodząc do kwestii materialnoprawnych, należy zauważyć, że analizowana sprawa wpisuje się w sekwencję licznych sporów na tle prawidłowej delimitacji umów prawa cywilnego. Chodzi o umowę o dzieło i umowę o świadczenie usług, do której stosuje się odpowiednio przepisy o zleceniu. Przyczyna tych sporów nie znajduje samoistnego usprawiedliwienia w treści norm prawa materialnego. Już wstępna diagnoza ujawnia, że Tytuły XV i XXI Kodeksu cywilnego nie mieszczą się w zbiorze przepisów podlegających w ostatnim czasie nowelizacjom, co więcej art. 627 k.c., art. 734 i art. 750 k.c. nie były zmieniane od czasu ich wejścia w życie. Upoważnia to do konstatacji, że dotychczasowe stanowisko doktryny i judykatury wypracowało wystarczające standardy i kryteria odróżniające oba kontrakty prawa cywilnego. Z drugiej strony w ostatnich latach wykonywanie pracy na podstawie umów prawa cywilnego stało się *de facto* podstawowym źródłem dochodów i utrzymania dla coraz większej liczby osób (zob. A. Sobczyk: Prawo pracy w świetle Konstytucji RP, Tom 2, C.H. Beck, Warszawa

2013). Dzieje się tak niezależnie od wzmocnienia pozycji pracownika przez dodanie art. 22 § 1¹ k.p. (ustawa o zmianie ustawy Kodeks pracy oraz zmianie niektórych ustaw z dnia 2 lutego 1996 r., Dz.U Nr 24, poz. 110), czy też art. 22 § 1² k.p. (ustawa z dnia 26 lipca 2002 r. o zmianie ustawy Kodeks pracy oraz zmianie niektórych innych ustaw, Dz.U Nr 135, poz. 11460). Równolegle ustawodawca modyfikował zasady podlegania ubezpieczeniu społecznemu z tytułu umowy zlecenia, co wyraźnie widać po nowelizacji art. 6 ust. 1 pkt 4 ustawy systemowej.

Przedstawiony powyżej zarys był niezbędny w celu uwzględnienia siły argumentacji zawartej w pierwszej części skargi kasacyjnej. Jej autor obliuguje Sąd Najwyższy do rozważań w strefie zasady swobody umów (art. 353¹ k.c.) oraz reguł wykładni oświadczeń woli (art. 65 k.c.), by następnie przejść do uwypuklenia jakościowych – jego zdaniem – różnic w stanie faktycznym sprawy, które uzasadniają tezę, że „umowy o upilnowanie” są kontraktem w rozumieniu art. 627 k.c.

Nie jest to nowe spojrzenie na dany problem, gdyż kwestia ocena umów związanych z ochroną mienia została już wyjaśniona w orzecznictwie Sądu Najwyższego. Rozstrzygnięto zatem, że obowiązki polegające na dozorowaniu obiektów nie mogą mieć charakteru dzieła, ponieważ polegają na wykonywaniu pewnych powtarzalnych czynności bez możliwości osiągnięcia rezultatu, co wskazuje na ciągłość świadczenia pracy (por. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 9 lipca 2008 r., I PK 315/07, OSNP 2009 nr 23-24, poz. 310; z dnia 25 października 2016 r., I UK 446/15, OSNP 2018 nr 2, poz. 18; wyrok Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z dnia 30 października 2010 r., III AUa 481/12, Legalis nr 746340).

Niemniej każdy stan faktyczny, którym Sąd Najwyższy jest związany, może rodzić indywidualne aspekty, prowadzące do odmiennych rezultatów. By tak się stało niezbędne jest wykazanie określonego defektu przy wykładni prawa materialnego. W postępowaniu kasacyjnym dana wada powinna przybrać postać błędnej wykładni lub niewłaściwego zastosowania. Nie są to pojęcia synonimiczne, a obowiązkiem skarżącego jest wskazanie, z jakim naruszeniem mamy do czynienia w sprawie. Jednak ze sposobu sformułowania podstaw kasacyjnych nie wynika, która z przesłanek występuje w sprawie, gdyż po wskazaniu przepisów

prawa materialnego następuje lakoniczne stwierdzenie, iż wbrew wskazanym normom Sąd odwoławczy zakwalifikował sporne umowy jako umowy o świadczenie usług. Z tego punktu widzenia staranniej została sporządzona apelacja, która wskazywała na niewłaściwe zastosowanie art. 734 i 750 k.c. czy też błędną wykładnię art. 65 § 1 i 2 k.c. Jednak w postępowaniu kasacyjnym nie dochodzi do automatycznego transferu zakreślonych w postępowaniu apelacyjnym ułomności, co *de facto* oznacza, że skarżący pod pozorem naruszeń prawa materialnego próbuje przemycić argumenty dotyczące odmiennej oceny zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, wskazując na „trudne do zaakceptowania stanowisko Sądu Apelacyjnego, negujące treść umów, wystawionych rachunków, zeznań zainteresowanych”.

Naturalnie swoboda umów (art. 353¹ k.c.) wpisuje się szerzej w swobodę prowadzonej działalności (art. 20 Konstytucji). Ta jednak ma swoje granice (art. 22 Konstytucji), a wspólnym mianownikiem obu przepisów jest pojęcie solidarności i ważnego interesu publicznego (zob. A. Powałowski: Sprawiedliwość społeczna a działalność gospodarcza, Gdańskie Studia Prawnicze, TOM XXXV, 2016 r.). Zasada swobody umów jawi się jako narzędzie pozwalające na szeroką autonomię woli stron (por. T. Wiśniewski [w:] Kodeks cywilny. Komentarz do art. 353¹. Księga trzecia. Zobowiązania, Wydawnictwo Prawnicze LexisNexis, 2013). Przedmiotowa reguła ma także zastosowanie w sprawach z zakresu ubezpieczeń społecznych, przy czym nie jest ona absolutna. Sprawy z zakresu ubezpieczeń społecznych są sprawami cywilnymi w ujęciu formalnym (art. 1 k.p.c.). Natomiast przepisy prawa ubezpieczeń mają moc przepisów powszechnie obowiązujących, które nie mogą być wolą stron zmieniane i modyfikowane. Skoro obowiązek ubezpieczenia powstaje z mocy prawa, to przez czynności faktyczne stron nie można go uniknąć. Dążenie do takiego celu pozostaje w opozycji do art. 353¹ k.c., albowiem kształtuje umowę w sposób sprzeczny z ustawą systemową. W związku z tym skarżący nie może osiągnąć celu wskazanego we wnioskach skargi kasacyjnej przez odwołanie się do wyroku Sądu Najwyższego z dnia 1 lutego 2017 r., I UK 81/16 (LEX nr 2242159), gdyż – co wynika z ustaleń - organ rentowy wskazał, że układając swą relację w formie umowy o dzieło, strony ustaliły ją w sposób nieadekwatny do właściwości tego stosunku prawnego.

Z kolei badanie zamiaru stron i celu umowy nie może sprzeciwiać się naturze ułożonego zobowiązania, bowiem wola stron nie jest bezwzględna. Nie można pomijać, że określona przez strony kwalifikacja łączącego je stosunku prawnego musi uwzględniać zgodny zamiar stron i cel umowy (art. 65 § 2 k.c.), a to, czy ich czynność prawna nie jest sprzeczna z istotą objętego umową stosunku zobowiązaniowego, zależy od ustaleń faktycznych (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 września 2013 r., II UK 39/13, LEX nr 1378531), zresztą interpretacja postanowień umownych nie rządzi się tymi samymi prawami co wykładnia tekstu prawnego (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 4 września 2014 r., I PK 25/14, OSNP 2016 nr 1, poz. 6). Jednocześnie, skoro wola stron nie może zmieniać ustawy, to strony nie mogą nazwać umową o dzieło zobowiązania, którego przedmiotem nie jest dzieło w rozumieniu art. 627 k.c. (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 26 marca 2013 r., II UK 201/12, Legalis nr 734548). Tym samym dla oceny zobowiązania drugoplanowe znaczenie ma nazwa umowy oraz deklarowana w chwili jej zawarcia treść. Ważne jest przede wszystkim, w jaki sposób strony kształtują więź prawną w trakcie jej trwania. Dopiero bowiem, gdy zabiegi interpretacyjne nie pozwalają na wskazanie zespołu cech przeważających (czy umowa starannego działania czy umowa rezultatu) zachodzi potrzeba odwołania się do innych metod klasyfikacyjnych. Na tym tle Sąd Najwyższy wielokrotnie wyjaśniał, że umowa o dzieło i umowa zlecenia należą do umów o świadczenie usług, aczkolwiek ich zakresy nie są tożsame. Niewątpliwie każda umowa o dzieło należy do kategorii umów rezultatu, jednak nie każda umowa rezultatu może być podporządkowana przepisom umowy o dzieło.

Dzieło musi mieć więc z góry przewidywalne i możliwe do osiągnięcia parametry stanowiące punkt wyjścia w procesie (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 28 marca 2000 r., II UKN 386/99, OSNAPIUS 2001 nr 16, poz. 522 i postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 9 października 2012 r., II UK 125/12, LEX nr 1620476 oraz wyroki Sądów Apelacyjnych w Rzeszowie z dnia 21 grudnia 1993 r., III AUr 357/93, OSA 1994 nr 6, poz. 49 oraz w Białymstoku z dnia 12 grudnia 2013 r., III AUa 712/13; LEX nr 1409040; z dnia 15 kwietnia 2014 r., III AUa 1584/13, LEX nr 1458864; z dnia 26 sierpnia 2014 r., III AUa 215/14, LEX nr 1504333 i z dnia 30 października 2014 r., III AUa 713/14, LEX nr 1544665). Wynika

z tego, że nie jest umową o dzieło umowa, w której nie „oznaczono dzieła” w wyżej przedstawionym znaczeniu (co stwierdza się nie tylko według treści umowy, ale także po dokonaniu wykładni oświadczeń woli stron, uwzględniającym zgodny zamiar stron i cel umowy oraz zasady współżycia społecznego oraz ustalone zwyczaje - art. 65 k.c., a przede wszystkim w odniesieniu do poczynionych ustaleń faktycznych; por. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 18 września 2013 r., II UK 39/13, LEX nr 1378531; z dnia 21 lutego 2017 r., I UK 123/16, LEX nr 2269195). Także w doktrynie wskazywane są kryteria umożliwiające odróżnienie zlecenia od umowy o dzieło. Syntetycznie rzecz ujmując, chodzi o staranne działanie czy rezultat, rozkład ryzyka związanego z zawarciem i wykonaniem zobowiązania, trwałość zobowiązania, czy też jego unikatowość (szerzej: Bogusław Lackoroński; Zlecenie a umowa o dzieło w systemie ubezpieczeń społecznych – perspektywa cywilnoprawna [w:] Marzena Szablowska – Juckiewicz, Monika Wałachowska, Jacek Wantoch – Rekowski, Umowy cywilnoprawne w ubezpieczeniach społecznych, Wolters Kluwer, Warszawa 2015).

Kryterium odróżnienia umowy o dzieło od umowy o świadczenie usług stanowi także możliwość poddania umówionego rezultatu (dzieła) sprawdzianowi na istnienie wad fizycznych (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 3 listopada 2000 r., IV CKN 152/00, LEX nr 45451). Brak ustalenia w umowie, jak i podczas wykonywania pracy tych parametrów uniemożliwia weryfikację domniemanego dzieła. W końcu wynagrodzenie z umowy o dzieło generalnie określa się w sposób ryczałtowy lub kosztorysowy (art. 629 - 632 k.c.). W odniesieniu do umowy o dzieło wynagrodzenie jest związane z samym dziełem i jego wykonaniem, a nie z ilością, jakością i rodzajem wykonanej pracy, jak ma to miejsce w przypadku umów starannego działania (umowy o pracę, umowy zlecenia lub umowy o świadczenie usług). W judykaturze zgodnie uznaje się, iż tego rodzaju umowa jest konsensualna, wzajemna, w której przyjmujący zamówienie zobowiązuje się do osiągnięcia w przyszłości indywidualnie oznaczonego, samoistnego, obiektywnie możliwego a subiektywnie pewnego rezultatu pracy ludzkiej, o charakterze materialnym lub niematerialnym. Dzieło musi bowiem istnieć w postaci postrzegalnej, pozwalającej nie tylko odróżnić je od innych przedmiotów, ale i uchwycić istotę osiągniętego rezultatu. Stosunek prawny wynikający z umowy o dzieło nie ma charakteru

zobowiązania trwałego (ciągłego). Ocena materialnoprawnych skutków zaskarżonego orzeczenia zamyka się w ustaleniach faktycznych. Prosto rzecz ujmując, najpierw należy prawidłowo odkodować okoliczności faktyczne, a dopiero później podjąć trud interpretacji prawa materialnego. Zachowany w ten sposób porządek pozwala stwierdzić, że w sprawie nie doszło do wskazanych w sprawie naruszeń w obrębie art. 627 k.c., art. 750 k.c., art. 734 k.c., a czynnikiem decydującym nie jest tylko kryterium ilościowe, lecz przede wszystkim jakościowe. Z tego względu „stan bezpieczeństwa”, do jakiego zdaniem skarżącego zobowiązali się wykonawcy umów stanowi typowe zobowiązanie do starannego działania, gdyż osiągnięcie nie jest zależne od wyłącznie od ich umiejętności, podejmowanych działań. Stanowisko autora skargi, że sama nazwa „upilnowanie”, to pewien skrót myślowy odwołujący się do woli i zamiaru stron, w żaden sposób nie modyfikuje powyższych reguł, przenosząc ciężar w strefę wolicjonalną, zmierzającą do uniknięcia skutków wykonywania pracy najemnej, jakim jest obowiązek ubezpieczenia społecznego.

Zresztą przyjęta przez skarżącego technika argumentacyjna (odwołanie się do wyroków Sądu Najwyższego: z dnia 23 kwietnia 2009 r., IV CSK 558/08, LEX nr 512966; z dnia 10 stycznia 2017 r., III UK 53/16, LEX nr 2188651 oraz wyroku Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 25 października 2007 r., V ACa 400/07, LEX nr 569101) odrywa się od ustaleń faktycznych w sprawie, które stanowią punkt wyjścia do oceny materialnoprawnych skutków spornych kontraktów.

Mając na uwadze powyższe okoliczności, skarga kasacyjna podlega oddaleniu z mocy art. 398¹⁴ k.p.c.

O kosztach procesu orzeczono w myśl art. 398²¹ k.p.c. w związku z art. 108 § 1 k.p.c.